MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

U W A G A : Sprawozdania z prasy Z.S.R.R. i emigracji rosyjskiej zawarte są w specjalnym przeglądzie tej prasy, przesyłanym łącznie z niniejszem trzy razy na tydzień.

Nr.249.   Warszawa, dnia 7.listopada 1927 r.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

/Biuletyn codzienny./

Nr.249. Warszawa, dnia 7.listopada 1927 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

WESTMINSTER GAZETTE z 3/XI.zamieszcza drugi z rzędu art.o granicach wschodnich Niemiec, przyczem zaopatruje go w ten sam wstęp, co pierwszy art., mianowicie, iż kwestja rektyfikacji granicy, ustanowionej przez traktat Wersalski jest palącą kwestją w Niemczech i znaczenie jej w zagranicznej polityce Niemiec będzie wzrastało. Autor szczegółowo opisuje granicę na Górnym Śląsku, wskazując na niedogodności i kłopoty, wywołane linją graniczną.

Autor notuje opinję jednego niemca przewodniczącego organizacji handlowej, który oświadczył, że chociaż plebiscyt okazał się korzystnym dla Niemiec w stosunku 60 do 40, to jednak z 63 kopalni 53 zostały przyznane Polsce. Cały art. utrzymany jest w tym samym tonie, co poprzedni i wiele z podanych faktów oraz argumentów z małemi zmianami są te same, co w art.poprzednim.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 6/XI. występuje ostro przeciwko rozporządzeniu wykonawczemu do polskiej ustawy o reformie rolnej, twierdząc, że zaostrzenie przepisów o parcelacji, zwłaszcza jeżeli idzie o strefę nadmorską w korytarzu wymierzona jest przedewszystkiem przeciwko niemcom, obywatelom polskim, zamieszkałym na obszarach odebranych Niemcom. Rozporządzenie to określa dziennik niemiecko-narodowy jako "niezwykle wyrafinowaną metodę polonizacyjną, zmierzającą do zniszczenia niemieckiej własności rolnej.

KREUZZEITUNG z 6/XI. powołując się na wiadomości o przygotowaniach technicznych, czynionych przez Polskę w celu przeniesienia mostu kolejowego z pod Kwidzynia do Torunia do Torunia przypomina rządowi Rzeszy i rządowi pruskiemu, że powinny one w jak najostrzejszej formie wnieść protest przeciwko temu niesłychanemu, a graniczącemu z gwałtem zamiarowi rządu polskiego. Niezależnie od tego - oświadcza dziennik - należy z jaknajwiększym naciskiem żądać od lojalności rządu polskiego, aby przez tego rodzaju zarządzenia nie utrudniał w dalszym ciągu rokowań handlowych z Niemcami.

DER TAG z 5/XI. pisze, że decyzja Rządu Niemieckiego nadaje polsko-niemieckim rokowaniom handlowym zupełnie nową formę. Dotychczas rokowania prowadzono były bowiem w ten sposób, iż tak Niemcy, jak i Polska wysunęły komisję, która w Berlinie obradowała nad sprawami natury celno-politycznej, oraz komisję, która zajmowała się ogólną częścią traktatu handlowego. Te rokowania zostały zerwane Następnie odbyły się rozmowy pomiędzy Min.Zaleskim

a Dr.Stresemannem w Genewie w sprawie osiedlenia, które te rozmowy doprowadziły do pewnych wyników, które jednak nie są dotychczas ostatecznie ustalone, przyczem uwagę zwraca, że w ostatnim czasie miarodajni politycy polscy wysunęli znowu postulat, aby Niemcy nie otrzymały prawa osiedlenia w polskich okręgach granicznych. Trudności natury politycznej stoją zatem na pierwszym planie, tak, iż Gabinet Rzeszy uważał za stosowne nasamprzód załatwić te właśnie sprawy. Ogólnie przypuszcza się, że Rząd Polski wydeleguje specjalnego pełnomocnika dla przedwstępnych rokowań ze Stresemannem i że co do tego ustalone już zostały linje wytyczne. Dopiero po zakończeniu tych wstępnych rokowań politycznych będzie można mówić o właściwym traktacie handlowym, do rokowań którego przyciągnięci zostaną z obu stron fachowi rzeczoznawcy.

DER TAG z 5/XI. w związku z rokowaniami handlowymi z Polską pisze, że Niemcy powinny być stanowczo chronione przed napływem tanich produktów z Polski. Zwłaszcza niemieckie kresy wschodnie powinny być otaczane specjalną opieką, gdyż nie ulega wątpliwości, że nie uzyskają one w Niemczech rynku zbytu dla swych produktów, jeśli Polska uzyska dowóz w tych ramach, w jakich wysuwane są obecnie postulaty polskie. Nie pomijając interesów niemieckiego przemysłu wywozowego, należy bronić równocześnie niemieckiej produkcji rolnej przeciwko napływowi polskich kartofli, świń, jęczmienia, mąki oraz drzewa. Decyzja "Reichsverband der Deutschen Industrie" co do nawiązania kontaktu z delegatami polskiego przemysłu potwierdza współpracę przemysłu i rolnictwa, która wyraża się w postulacie, aby Polska zniosła cła maksymalne i ostatecznie wyświetliła kwestje osiedlenia, zanim Niemcy przystąpią do negocjacji gospodarczych. W sprawie traktatu z Polską pojawiają się ostatnio częste wywiady, jednakowoż nie może to w niczem zmienić faktu, iż w pierwszym rzędzie Polska zainteresowana jest w zawarciu traktatu handlowego z Niemcami. Traktat gospodarczy z Polską będzie miał dla życia gospodarczego Niemiec podobne znaczenie, jak traktat handlowy z Rosją, względnie taryfa celna Caprivi'ego. Zważyć należy, że niemieckie prowincje wschodnie produkują te same wytwory, jak Polska, że jednak Polska korzysta z ułatwień frachtowych i mniejszych odległości. Po uciążliwych zabiegach udało się obecnemu rządowi przeprowadzić ochronę niemieckiej produkcji ziemniaczanej. Okazuje się, że cło w wysokości 1 marki nie jest wystarczające. Napływ obcych ziemniaków do Niemiec rozwinął się do tego stopnia, że w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrósł on z 290.000 ton na 400.000 ton w okresie 9 miesięcy, to znaczy, że zamiast 32,7 milj. Niemcy wydały 46,5 milj. marek. Przykład ten może być w równej mierze stosowany także do innych produktów. Biorąc pod uwagę taniość produktów polskich, wynikającą z mniejszej odległości, tańszych taryf przewozowych, oraz tańszych kosztów produkcji, widzimy dokładnie całe niebezpieczeństwo traktatu handlowego z Polską.

VOSSISCHE ZEITUNG z 6/XI. pisze v.Oertzen, że jest to niezwykłe min.Stresemann zgodził się na upoważnienie go przez gabinet Rzeszy do przygotowania rokowań polsko-niemieckich tak daleko, aby komisje rzeczoznawców stawiały tylko cyfry w ramy traktatu. Ta niezwykłość odbija się jeszcze bardziej na tle sosobistego stanowiska ministra wobec skomplikowanego i politycznie doniosłego problemu całokształtu stosunków polsko-niemieckich. Jeszcze w ostatnich dniach prasa niemiecko-narodowa urządzała ogólny atak przeciwko rokowaniom polsko-niemieckim, w który zbyt jawnie karty ty odkryła, albowiem dowodziła, że choć przedtem Niemcy potrzebowały produktów rolniczych z Polski, to obecnie nie mogą ich brać,

aby przez to nie podrywać egzystencji Prus Wschodnich. Autor podkreśla, że obronę Prus wschodnich można prowadzić także po podpisaniu traktatu handlowego i właśnie min.Stresemann wziął w swoje ręce sprawę tych rokowań, ponieważ mają one także stronę polityczną a traktat handlowy będzie tylko zapoczątkowaniem rozwiązania ogólnych stosunków polsko-niemieckich, które może przynieść korzyści dla Prus wschodnich i wogóle dla prowincyj wschodnich. O tem wszystkiem wie min.Stresemann i dlatego ujął rokowania w swe dłonie, aby wiedzieć, do jakiej granicy iść na ustępstwa w jednym kierunku dla uzyskania korzyści w innym, i nie eksponowałby się w tym stopniu, gdyby nie wierzył w tego rodzaju porozumienie.

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE.

THE DAILY TELEGRAPH z 3/XI. Exchange Telegraph Company z Kopenhagi donosi, że według wiadomości, otrzymanej z Kowna w Helsingforsie, rząd litewski ma opracowywać propozycję, która ma być przedstawiona rządowi polskiemu. Propozycja ta ma zmierzać do uregulowania kwestji, dotyczących litewskiej granicy południowej oraz Wilna. Szczegóły propozycji są nieznane, jednakże przypisywane jest wielkie znaczenie tej propozycji, która faktycznie byłaby ważnym krokiem politycznym. Waldemaras podobno zamierza uzyskać zgodę parlamentu na swoje plany.

LE TEMPS z 4/XI. zamieszcza artykuł pułk.Reboul, omawiający obszernie konflikt polsko-litewski. Artykuł ten doprowadza historję stosunków polsko-litewskich do r.1920 i pisze, że zarówno marsz.Piłsudski jak i wszyscy obywatele Polski uważali, że Wilno, które uwolnili w r.1919 z rąk bolszewików i które zamieszkane jest w większej części przez polaków, powinno należeć do Polski.
W następnym artykule autor obiecuje przedstawić, w jaki sposób Wilno zostało zajęte przez armję gen.Żeligowskiego bez rozlewu krwi i jak wojska polskie zostały przyjęte przez ludność Wileńszczyzny.

FRANKFURTER ZEITUNG /Ryga/ z 3/XI. donosi, iż od tygodni tak ze strony Anglji, jak i Polski, a nie w ostatnim rzędzie ze strony Ligi Narodów wywierany jest silny nacisk na Litwę, aby porozumiała się z Polską. Nacisk ten datuje się od czasu niebezpieczeństwa wojny polsko-litewskiej, która mogła wybuchnąć w chwili, gdy Rosja na skutek zniszczonych deszczem dróg, nie mogłaby przyjść Litwie z pomocą. Co się tyczy Woldemarasa, to stwierdzić należy, że jest on zdecydowanie nieprzyjaźnie dla Niemiec usposobiony. Sprawa Kłajpedy silnie podenerwowała go i już z tego powodu osobiście nie jest on przeciwnym porozumieniu z Polską. Ponadto musi wziąć on pod uwagę, że w razie porozumienia z Polską, Litwa otrzymać będzie mogła okręg wileński, podczas gdy Polska zachowa miasto Wilno. W dzisiejszym stanie rzeczy jest to maximum, czego Litwa spodziewać się może dla swej polityki. Wielką przeszkodą dla porozumienia jest jednak armja, na której opiera się rząd Woldemarasa. Stwierdzić jednak można, że agitacja chrześcijańskiej demokracji przeciwko referendum Rządu w materji zmiany Konstytucji dotarła już do armji i że stronnictwo to posiada dzisiaj już w armji wielu zwolenników. Woldemaras jest zdany zatem na porozumienie z chrześć. demokracją. Informacje, dotyczące zbliżenia rządu litewskiego do chrześć. demokracji są zatem prawdopodobne, a zważyć należy, że porozumienie takie mogłoby być początkiem pacyfikacji stosunków z Polską.

FRANKFURTER ZEITUNG zamieszcza do notatki tej komentarz, w którym pisze, że jasnem jest, iż Litwa musi dojść do porozumienia z Polską, tembardziej, iż na wszystkie strony walczy z olbrzymiemi trudnościami, a nie chce wejść na drogę porozumienia z Niemcami. Kilkakrotnie okazała już Polska gotowość ułatwienia Litwie drogi nawrotu. Gdyby Anglja istotnie starała się o realizację tego porozumienia, to niewątpliwie i Marsz:Piłsudski gotów byłby do koncesji. Wątpliwem jest tylko, czy Polska zgodzi się na oddanie całego okręgu wileńskiego, sięgającego po Dźwinę i zamykającego Rosji drogę do Europy zachodniej. Mogłoby to nastąpić tylko w tym wypadku, gdyby Litwa stała się wasalem Polski, jak za dawnych czasów. Oznaczałoby to zmianę znacznie dalej idącą, aniżeli n.p. przyłączenie Austrji do Niemiec, tak, iż w żadnym wypadku koncepcja ta nie będzie mogła być zrealizowana bez zgody innych państw, przedewszystkiem zaś Rosji. W tym stanie rzeczy nagła taka zmiana w zrozumieniu dziennika nie będzie mogła nastąpić.

KOELNISCHE ZEITUNG z 2/XI. podaje za "Lietuwą" wyjątki z broszury Mackiewicza, wzywającego do zajęcia Litwy i występującego przeciwko pacyfizmowi.

Pismo prostuje, że podany przez Mackiewicza pomysł o wymianie przez Polskę Pomorza za Litwę, nie pochodzi od Niemiec, tylko od Coudenhove - Kalergis, który na początku bieżącego roku go podał, spodziewając się, że doprowadzenie do przymierza francusko-niemiecko-polskiego mogłoby zapoczątkować realizację Pan-Europy.

LIETUVIS z 4/XI.w art.Front Wileński - omawia działalność organizacji litewskich, których celem jest oswobodzenie Wilna.

Do organizacyj powyższych autor zalicza przedewszystkiem "Związek Strzelców" /Sauliu Sąjunga/ i stowarzyszenie oswobodzenia Wilna.

Autor nalega, żeby obecnie, gdy strzelcy są prawie bezczynni, zająć się szerzeniem wśród nich idei oswobodzenia Wilna, a to z tego względu, że jego podróż po Litwie wykazała, iż nie wszystkie oddziały strzelców są poinformowane w tej sprawie.

CESKO-SLOVENSKA REPUBLIKA z 4/XI.Koresp. z Warszawy pisze, że w Kownie powstała "Rada odzyskania Wilna" która jest ciałem doradczem rządu litewskiego.

THE CHICAGO TRIBUNE z 3/XI. podaje wiadomość tęsamą, którą zamieściła o stosunkach polsko-litewskich "The Daily Telegraph" /porównaj powyżej/.

POLSKA, Z.S.R.R. A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

ECHO /Kowno/ z 4/XI. we wst.art. " Niepowodzenia Belwederu" pisze m.in: "Wczorajsza wiadomość o akcesie Moskwy do konferencji rozbrojeniowej w Genewie oceniona jest w Warszawie jako zwiększenie wpływów niemieckich w Genewie; następnie zawarcie traktatu łotewsko-sowieckiego wbrew życzeniom Polski i wreszcie otwarte wystąpienie Reinbabena, nieuznającego wschodnich granic z Polską; wszystko to wpływa na nerwowość sfer belwederskich. Jeżeli do tego dodać niepowodzenie Polski w kierunku wywarcia nacisku na Litwę, oraz zmniejszenie się wpływów polskich w Finlandji, podniecenie w Belwederze staje się zrozumiałe.

Wzmocnienie kół prawicowych w Polsce, ma się rozumieć, wywrze pewien wpływ na jej politykę wewnętrzną, - w każdym razie trudno przypuszczać, żeby Polska mogła robić jakieś ekscesy w dziedzinie polityki zagranicznej.

Dla szerszych kół Belwederu powyższy wniosek jest zabójczy, lecz plany Polski zostały zniszczone przez samo życie i w szczególności przez te państwa bałtyckie, które zdążają do utrzymania pokoju we wschodniej Europie.

LA TRIBUNA z 4/XI. w koresp. z Moskwy wspomina o obawach, jakie żywiła Moskwa, aby traktat nie został nieratyfikowany przez sejm łotewski. Podług Moskwy intrygi Anglji stworzyły atmosferę wrogą dla tego traktatu. W miarodajnych kołach politycznych uważa się, że traktat z Łotwą powinien wpłynąć na decyzję Rewla i Helsingforsu, a nawet na Polskę, która dotąd odmownie odpowiadała na ciągłe oferty Moskwy. To wszystko powinno polepszyć stosunki pomiędzy Moskwą a państwami sąsiedniemi. Jednakże - dodaje kor. - opinja publiczna mniej się zajmuje dziś temi sprawami, najbardziej zaś jest zatroskana poważnem przesileniem wewnętrznem.

LE TEMPS z 5/XI. pisze w art.wstępnym, że sytuacja, jaka się wytworzyła na północo-wschodzie Europy, rzuca światło na właściwe cele dyplomacji sowieckiej. Zawarty niedawno traktat handlowy łotewsko-sowiecki ma przygotować grunt dla zawarcia odrębnego układu z Sowietami, podczas gdy dotychczasowa polityka państw bałtyckich prowadziła do zgrupowania trzech państw przez zawarcie wzajemnych traktatów gwarancyjnych, któreby zabezpieczały je przed nowym naporem bolszewizmu. Wypada też żałować ustąpienia min.Ackela, który uważał zbliżenie łotewsko-estońskie za pierwsze ogniwo całego szeregu traktatów prowadzących do prawdziwego zjednoczenia pomiędzy państwami bałtyckiemi. Moskwa obawiała się zawsze tego rodzaju porozumienia, gdyż każde z państw oderwanych ostatnio od Rosji wzięte oddzielnie, nie stanowi niebezpieczeństwa. Dopiero pakt gwarancyjny pomiędzy Polską, Finlandją, Litwą, Łotwą i Estonją, opierający się o Polskę, może stanowić z jednej strony wał ochronny przeciwko wszelkim zakusom bolszewickim, z drugiej zaś strony przeciwko ewentualnemu zagrożeniu ze strony Niemiec. To też Niemcy narówni z Sowietami boją się zjednoczenia państw bałtyckich z Polską, gdyż mogłoby im to przeszkodzić do rewizji granic wschodnich kosztem Polski. Wpływy niemieckie i rosyjskie przyczyniły się do zaostrzenia stosunków pomiędzy Polską a Litwą, co miało na celu udaremnienie zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy Polską a państwami bałtyckimi.

L'ERE NOUVELLE z 2/XI. pisze w związku z zawarciem traktatu sowiecko-łotewskiego, że koła gospodarcze Łotwy nie są życzliwie usposobione dla tego traktatu, który porównywany jest do łańcucha przykuwającego Łotwę do Z.S.R.R. Koła te obawiają się zalewu rynku produktami sowieckimi, sprzedawanemi poniżej cen rynkowych; a to dla względów politycznych i cytują jako przykład sprzedaż soli sowieckiej chłopom estońskim po cenach dowolnych, wyłącznie dla celów propagandowych. Stronnictwa prawicowe idą jeszcze dalej w swej krytyce, cytując jako przykład ingerencji sowieckiej do spraw wewnętrznych Łotwy - ostatnie aresztowanie 23 Łotyszów, którzy należeli do sowieckiej organizacji szpiegowskiej. Autor pisze dalej, że traktat ten jest przeszkodą dla zbliżenia gospodarczego Łotwy z Polską. Według niektórych dzienników polskich stanowi on zaporę dla porozumienia pomiędzy państwami bałtyckiemi. Prasa sowiecka wyzyskuje ratyfikację tego traktatu, jako zwycięstwo nad wpływami angielskimi w państwach bałtyckich.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Z.S.R.R. A SPRAWA ROZBROJENIA.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 4/XI.w art.podpisanym S.S. wyraża
zdziwienie z powszechnego zadowolenia, że Sowiety raczyły zapowie-
dzieć swój udział w naradach rozbrojeniowych. Pierwszym warunkiem
tego, aby rozmowy zakończyły się dobrym skutkiem, jest wzajemne zau-
fanie konieczne zwłaszcza w kwestji rozbrojenia. Czy można ufać poli
tyce moskiewskiej? Nawet najnaiwniejsi muszą na to odpowiedzieć nega-
tywnie. Wiadomo powszechnie, że Sowiety przygotowują się do wojny.
Bardzo niedawno oświadczył Karachan, że Sowiety nie zaczepiają nara-
zie krajów burżuazyjnych, ponieważ chwila jeszcze nie nadeszła. Pro-
blem rozbrojenia jest ściśle związany z bezpieczeństwem. Autor zasta-
nawia się nad położeniem sąsiadów Rosji i pisze, że Sowiety stale
odmawiały paktu nieagresji, który rząd rumuński niejednokrotnie
im proponował. Rumunja wie, że jest położona w najniebezpieczniej-
szej strefie Europy, ci więc, którzy pragną natychmiastowych roz-
brojeń, jeżeli ich zamiary są naprawdę szczere, powinni pomyśleć o
zapewnieniu Rumunji nieodzownych warunków bezpieczeństwa. Rumunja
jest zdecydowaną zwolenniczką rozbrojenia, ale przedewszystkiem po-
winno nastąpić rozbrojenie moralne i zapewnienie bezpieczeństwa. Do-
póki te dwa warunki nie będą spełnione, nie znajdą się środki zape-
wniające poszanowanie dla klauzul rozbrojeniowych, udział w konfe-
rencji, czy usunięcie się od niej Sowietów jest dla Rumunji sprawą
zupełnie obojętną.

CESKO-SLOVACKA REPUBLIKA z 3/XI. w art.wst.pisze o udziale
Sowietów w konferencji rozbrojeniowej. Od samego początku postawie-
nia tego zagadnienia wiadomo było, że albo ograniczenie zbrojeń po-
dejmą wszystkie państwa, albo żadne. Gdyby bowiem osiągnięto do-
tychczas najlepsze wyniki, to przecież pozostałoby pytanie, co uczy-
ni Rosja? Udział zatem Rosji posiada niezaprzeczone znaczenie, gdyż
usuwa tę trudność, chociaż tęsknota za ustaleniem pokoju jest w So-
wietach mniejsza, niż w innych państwach, w których polityka nie zasa
dza się na zagrażaniu pokoju. Ta decyzja Sowietów, jak ich udział w
konferencji gospodarczej oraz przejęcie przez nie paktów gwarancyj-
nych, wskazują, że Sowiety świadomie przejmują zasady Ligi Narodów.

WYBORY MUNICYPALNE W ANGLJI.

THE DAILY TELEGRAPH z 3/XI.W art.wst.podkreśla, że nie na-
leży zmniejszać znaczenia zwycięstwa socjalistów, jednakże wyniki te
nie usprawiedliwią nadziei niektórych osób co do tego, że oznaczać
one mają uzyskanie w niedługim czasie przez Labour Party władzy par-
lamentarnej.

THE MORNING POST z 3/XI. w art.wst.pisze, że zwycięstwo
socjalistów oznacza - jak to słusznie powiedział Mac Donald - nieza-
dowolenie w łonie konserwatystów z polityki rządu. Pismo podkreśla,
że niezadowolenie to nie dotyczy zasad konserwatyzmu, przeciwnie,
powstało ono z tego powodu, że rząd nie był całkowicie wierny tym
zasadom.

WESTMINSTER GAZETTE z 3/XI. w art.wst.nawiązując do wyniku
wyborów municypalnych pisze, iż wskazują one na wzrost ruchu, skiero-
wanego przeciwko konserwatystom. Jednym z czynników, który przyczynił
się do zwycięstwa Labour - to zbyt powolny postęp w rozwoju budowy
domów.

THE DAILY MAIL z 3/XI. pisze, że zwycięstwo socjalistów jest
pierwszym owodem obecnej polityki rządu konserwatywnego, chcącego
zwalczać socjalizm socjalistycznemi środkami.Socjaliści liczą, że przy
przyszłych wyborach do parlamentu konserwatyści stracą wiele głosów
i że uda się ich pozbawić na jakiś czas wpływu politycznego.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

THE TIMES z 3/XI. Sir Alfred Mond wygłosił mowę, w której propagował utworzenie z Imperjum brytyjskiego jednostki ekonomicznej, zdolnej do przeciwstawienia amerykańskiej i europejskiej konkurencji.

THE DAILY TELEGRAPH z 3/XI Kor. dyplomatyczny pisze, że na następcę lorda Crewe w Paryżu wymienia się 4 kandydatów: Sir Howard /Waszyngton/, Sir Grahame /Bruksela/, Sir Rumbold /Madryt/, Sir Ronald Graham /Rzym/.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 1/XI. W liście do redakcji p. Noel Buxton odpowiada p.Czarnomskiemu w sprawie jego uwag o mniejszości niemieckiej w Polsce. /Polemika ta referowana była w poprzednich numerach biuletynu - przyp.red.biul./. Twierdzić, że mniejszości nie mają powodu do skarg - pisze p.Buxton, znaczyłoby ignorować fakt, że sprawa ta była tematem dyskusji Rady Ligi.

L'ECHO DE PARIS z 1/XI zamieszcza artykuł Serge de Chessin, który charakteryzuje nowego ambasadora sowieckiego w Paryżu. Autor pisze, że Dowgalewski uchodzi w komisarjacie spraw zagranicznych Sowietów, jako "Mädchen für alles". Sowiety nie mając żadnego wyboru, gdyż wszyscy ich dyplomaci są nieodwołalnie skompromitowani, i nie chcąc się narażać na odrzucenie ich kandydata przez Quai d'Orsay, wolały osadzić w Paryżu osobistość drugorzędną, marjonetkę komunistyczną w rękach G.P.U., aniżeli ryzykować zerwaniem stosunków z Francją. Nowy ambasador należy do tych typów, które uważają, że pierwszym obowiązkiem rewolucji jest sowicie wynagradzać swoich emisarjuszy. W Stockholmie, gdzie Dowgalewski poprzednio urzędował, pamiętają dotąd o wspaniałych przyjęciach, jakie urządzał, dając przy tej okazji obietnice, które nigdy nie zostały dotrzymane. Należy pamiętać o tem, że obietnice Dowgalewskiego w niczem nie obowiązują rządu moskiewskiego. O ile Sowiety liczyły się z Rakowskim, aprobując nawet jego szaleństwa, nie będą się krępowały wobec swojej "bonne à tout faire".

LE MATIN z 3/XI. donosi z Barcelony, że król Alfons XIII udaje się do Neapolu na ślub księżniczki Orleańskiej. Dziennik hiszpański "El Debate" przywiązuje pewną wagę polityczną do tej podróży. Ten sam dziennik zamieścił artykuł w sprawie solidarności śródziemnomorskiej, w którym pisze, że polityka europejska Hiszpanji powinna się opierać na ściślejszem zbliżeniu pomiędzy Portugalją i Włochami. Chodziłoby o rozgłos dyplomatyczny polityki "wzmocnienia stanowiska Hiszpanji w strefie śródziemnomorskiej" przy poparciu Włoch. Tendencja ta zaznaczyła się od czasu spotkania gen.Primo de Rivera i sir Austen Chamberleina w Palma de Majorque.

JOURNAL DE L'ETAT z 3/XI. zamieszcza artykuł, którego autor oburza się na pracowitą agitację niemców w Luxemburgu, gdzie poprostu przekupują mieszkańców, aby wstępowali na uniwersytety niemieckie, zakładają kosztowne bursy naukowe i.t.p.

IBIDEM w art.podpisanym D.E. podnosi realistyczną politykę Czechosłowacji, porównując ją z chimeryczną polityką Węgier, które nieustannie fałszują fakty. Przeszło to u nich w formalną chorobę polityczną, która powinna zwrócić uwagę socjologów, ponieważ jest niezwykłą i mężów stanu, ponieważ jest niebezpieczną. Art.cytuje na dowód tego przykłady z ostatnich posunięć politycznych Węgier